



Nasi seniorzy zaprezentowali teksty Stefani Grodzieńskiej pod zbiorczym tytułem „Kłania się PRL”. Oprócz jej ironicznych tekstów, można było usłyszeć... - s. 10



To miejsce w gminie Dywity jest bardzo interesujące historycznie, ale także przyrodniczo i rekreacyjnie. Samemu warto sprawdzić, czy kryją się tu jeszcze inne walory... - s. 22



Rejonowy Turniej Tenisa Stołowego był okazją, aby męska i żeńska reprezentacja Gimnazjum w Tuławkach pokazała swoją formę i... - s. 24



Drodzy Czytelnicy!

Koniec roku to zawsze czas podsumowań – tego, co się udało, ale również tego, co poszło nieco gorzej. Koniec roku to także czas planowania kolejnego i czas postanowień. Ale jeszcze zanim on nastąpi, warto zatrzymać się na chwilę i w rodzinnym gronie zaznać odpoczynku.

Nowe inwestycje rzucają się w oczy odwiedzającym i mieszkańcom, a przecież to właśnie ci drudzy tworzą Dywity - na ich kontach znaleźć możemy coraz więcej niezwykłych osiągnięć. Również ekipa naszego GOK-u zadbała, by w mijającym roku nikt nie narzekał na nudę! Dzień Dziecka, cykliczne imprezy (Garniec Kłobuka, czy Kiermas w Brąsławdzie), ale również różnego rodzaju regularne zajęcia artystyczne dla dzieci i dorosłych to wizytówka Ośrodka Kultury.

W ten świąteczny czas dajmy sobie chwilę odpoczynku. Zwolnijmy, usiądźmy w rodzinnym gronie i nacieszmy się pysznym, świątecznym jedzeniem, zapachem choinki i prezentami tuż obok niej. Cały zespół Gazety Dywickiej pragnie życzyć Państwu spokoju, ciepła i miłości podczas zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia. Wesołych Świąt!

Redakcja

REDAKCJA

Adres: ul. Olsztyńska 28, 11- 001 Dywity, tel. (89) 5120123,
e-mail: gazetadywicka@wp.pl,

Redaktor Naczelny: Kazimierz Kisielew. Zespół Redakcyjny: Aneta Fabisiak-Hill,
Mariola Grzegorzczak, Henryk Mondroch, Łukasz Ruch, Michał Kaźmierczak.

Skład komputerowy: Jacek Wiśniewski.

Dwumiesięcznik „Gazeta Dywicka” dostępny jest w wersji elektronicznej na stronie: www.gazetadywicka.eu
Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych materiałach.

3, 2, 1... gramy – Dywity dla WOŚP!

Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach zaprasza na doroczne wydarzenie – finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.



Gminny Ośrodek Kultury organizuje 26. Finał WOŚP w Dywitach jak zwykle w ramach olsztyńskiego sztabu Orkiestry. Co już jest zaplanowane? Z pewnością skorzystać będzie można z fotobudki Dr Selfie, pojawią się dywickie Morsy, 34. Wielopoziomowa Drużyna Harcer-

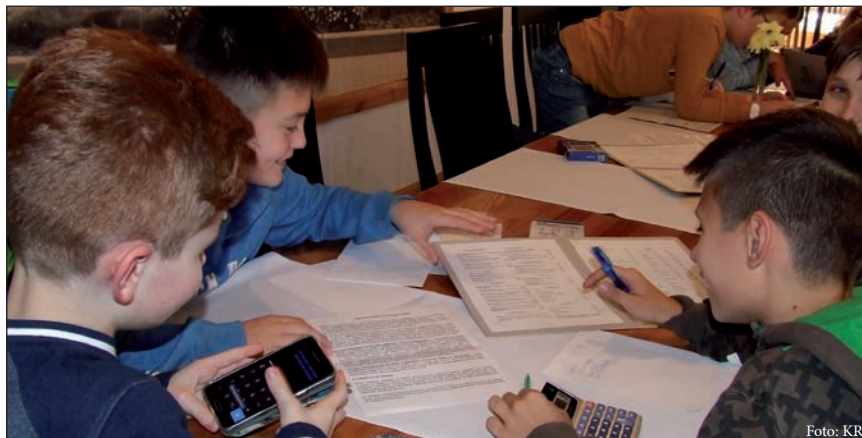
ska Antidotum, Sołectwo Dywity, a w ramach Świątelka do Nieba wystąpią dzieci z grup kuglarskich Luźna Taśma i Skaczące Buty – będzie to specjalny pokaz-niespodzianka! I to z pewnością jeszcze nie koniec listy uczestników, ponieważ wspierających WOŚP cały czas przyby-

wa. Orkiestrę można wesprzeć na wiele sposobów, np. zgłaszając chęć zrobienia ciast do Orkiestrowej Kawiarenki, które cieszą się co roku wielką popularnością. Dodatkowo można dostarczać do sekretariatu GOK-u fanty, które zostaną zlicytowane w trakcie finału.

Impreza tradycyjnie odbywa się w GOK-u oraz bezpośrednim jego otoczeniu. Osoby zainteresowane czynnym udziałem w 26 Finale WOŚP w GOK-u w Dywitach prosimy o kontakt e-mailowy: gokdywity@wp.pl (w tytule prosimy wpisać WOŚP 2018) lub bezpośrednio z pracownikami domu kultury. A jakie hasło przyświeca tegorocznej edycji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy? Brzmi ono: „Dla wyrównania szans w leczeniu noworodków”. Tak więc – zagrajmy razem dla noworodków! gok ■

Alternatywna lekcja matematyki

30 października 2017 roku grupa uczniów z klas IV-VI realizująca projekt matematyczny „Ja liczę, Ty liczysz, Oni liczą – Dywity też liczą” wzięła udział w nietypowej lekcji matematyki.



Dzięki uprzejmości właścicieli Restauracji Rukola w Dywitach zajęcia mogły się odbyć w miejscu innym niż zwykle. Uczniowie wraz

z opiekunem, Kamilą Rakowską, udali się do Restauracji Rukola, aby zmierzyć się z postawionym przed nimi problemem. Zadanie polega-

ło na odczytaniu ze zrozumieniem tekstu źródłowego, zaplanowaniu wspólnego, uroczystego obiadu dla dwudziestu ośmiu osób. Uczniowie musieli odpowiedzieć na pytania do przeczytanego tekstu, korzystając z cennika restauracji przeliczyć koszty uwzględnić otrzymany rabat, wybrać menu odpowiednio do ustalonej kwoty. Mimo że zadanie nie było łatwe, młodzi matematycy poradzili sobie całkiem nieźle. Tym sposobem mogli przekonać się, że matematyka ma praktyczne zastosowanie w życiu codziennym.

Projekt dofinansowała Fundacja mBanku.

Koordynator: Kamila Rakowska ■

PO NASZAMU. PO WARNIJSKU.

Szczajście gwołt na Gody

Zidać już wszandzie, co Gody jidó, bo to w spółdzielniach gwołt Wejnachcmonów z szukelody stoi i chałupów wszandzie łustrojonych w rozmajite śwycidełka, tyż co roz to i ziancy. A jek tak móziwam już łó tych śwatełkach, to i może już słuchališta, co w noszy gmninie latoś je takan kónkurs, na nolepsi łustrojóno w ni chałupa.

Jo to musza Woma poziedać, co am łó tam kónkursie słuchół już pora dniów tamu nazot i znom psiyrzygo, co sia do ni zapsisoł i z ni wypisoł, bo to mój siójsiod Hubert, a jek to buło zaro łód przodka łopoziam.

Jenigo tu dnia, z somygo rena wystaziuł Hubert swoje ołto z szołra i pojechał do mniasta. Noprzód ma to nie dziwowało, ale siójsiod pojechał som. Som do mniasta, bez Hildy?! A nazot buł tyż nie prandko, bo jek już ciamno buło.

Na drugan dziań z rena tak kele siódmy, jek tło jaśni sia robzi, z hubertowy łobory słuchać buło rozmajite łurdykowanie. Rod nie rod, am sia zebroł z chaty i podłoz za mnie-dza łoboczyć, co to znówój siójsiodozi do łba strzeloło. Tedy m sia

doziedzioł, co Hubert sia psiyrzy do kónkursu na nolepsi łustrojóno na Gody chałupa zapsisoł, pokupoł już śwatełka i zaczyno strojić. Godać nie mnielim bodoj ciasu, bo jek to Hildka poziedała, robota czeko.

No jó, tak w jedan dziań siójsiodo łustrojili coło chałupa łód kómnina, cołan dach po brzegach i mury po rogu z koždy stróny. No i jeszcze tyż koźde jene łokno, a nad dźwyrzami buł napsis ze śwatełków „Szczajście gwołt na Gody”.

Na drugan dziań Hubert łustrojuł wszystkie drzewa na swoji łoborze, a jek am dobrze porachowoł jest jych: łosiam jeblónek, dwa krusze i psianć jeglijów kele mojoygo płota, no i na płot tyż śwatełka łuziesiuł. Palaruch morowy, jek to na zieczór zapoluł, tom jo razu śwatała łó siebzie nie zaśwycoł, bo jasno jek w dziań buło, abo i jeszcze barzi.

Nieszczajście to przyszoło na trzeci dziań, jek siójsiod zaziesiuł jeszcze śwatełka na stodoła i szołer z drewkami. Łoroz jek jych zapoluł, to łó mnie trocha śwatło sia przygasło i radyjo godać przestało, a zza mnie-dzy noprzód zielge śwatło i zaro tło trzask i znówój siułka jasno i ciam-

no. Bez dwa dni cołkam ciamno, bo tyle elektryka noma szykowali.

No jó i tak sia skónczyło Hubertozi ta cołe strojenie i kónkurs. Musioł sia tyż i z niygo w gmninie wypsisać, bo śwatełka wciórke sia spolili, tło tan napsis nad dźwyrzami sia śwyci. Cołe szczajście, co stodoła sia nie zapoluła mu bez tan góźdz, co w kabel zabziuł, jek ziy-szoł śwatełka.

A Woma dzisioj to na kóniec poziam tło tyle. Strójta te chałupy i kónkurujta, tło z głowó, bo te śwanta to nie brok tło zidzić, co bandó, ale tyż i poczuć, szczajście gwołt na Gody.

To do zidzanie i tedy aż drugi roz.

Łukasz Ruch

Jek byšta nie ziedzieli:

Gody – Święta Bożego Narodzenia,
spółdzielniach – sklepach,
Wejnachcmonów z szekulody – Mi-
kołajów z czekolady,
śwatełka – lampki świąteczne,
kónkurs – konkurs,
łód przodka – od początku,
ołto – samochód,
z szołra – z szopy,
łobora – podwórko, obejście w go-
spodarstwie,
łurdykowanie – hałasowanie. ■

No jó, wszystkám tam, co dżyckí cejtunek cytają, zinszuja jek w ty gyszycie tero gwołt szczajście na Gody, ale tyż ciepła, zdrozio i tygój, co no Woju w tan cias noważniejsze.

A Nowy Rok niech do Woma wciórko, co nolepszé i trocha ciasu na cytanie łó tam, co nowy-go łó noju w Dyžitach, na Warniji.

Jeszcze roz wszystkógój, co nolepszé na Gody.

Łukasz Ruch ■

Uwierzcie nam – krasnoludki są na świecie

Szalony krasnolud na dobre zagnieździł się w Spręcowie – tamtejsza Szkoła Podstawowa od roku prowadzi owocną współpracę z Fundacją Szalony Krasnolud z Olsztyna.



W ramach współpracy uczniowie biorą udział w konkursach ekologicznych, czy turniejach szachowych organizowanych przez fundację. W czerwcu uczniowie mieli możliwość uczestniczyć w projekcie „Pilnikiem i pędzlem – cykl warsztatów modelarskich dla dzieci i młodzieży”. Projekt miał na celu

zainteresowanie młodzieży modelarstwem figurkowym. W tym roku szkolnym razem z fundacją realizujemy projekt „Szalony Krasnolud po godzinach”. Celem nadrzędnym projektu jest uaktywnienie lokalnej społeczności, zwłaszcza dzieci i młodzieży, w zakresie edukacji poprzez uczestnictwo w zajęciach

pozalekcyjnych, prowadzonych z użyciem gier „bez prądu”. Celem innowacji jest wspieranie rozwoju ucznia poprzez rozwijanie zainteresowań, uzdolnień i pasji za pomocą niestandardowych metod nauczania, jakimi są nowoczesne gry planszowe.

W naszej szkole przeprowadzane będą raz w miesiącu dwugodzinne zajęcia pozalekcyjne z wykorzystaniem zakupionych gier (otrzymaliśmy od fundacji zestaw gier planszowych za kwotę ponad 1000zł). Z okazji Dnia Dziecka fundacja przeprowadzi imprezę integracyjną dla rodzin, w której elementem podstawowym będą zabawy z grami „bez prądu”. Będzie to wspaniały pretekst do zainteresowania starszego pokolenia tym rodzajem gier oraz doskonały przykład spędzania czasu z dziećmi w sposób przyjemny i pożyteczny. M. Wrzosek ■

Kulinaria po Warmińsku

27 października już po raz piąty odbyły się Kulinaria w Szkole Podstawowej w Spręcowie. Tym razem hasłem przewodnim było: „Kulinaria po Warmińsku”.



Impreza, jak co roku, cieszyła się wielkim zainteresowaniem uczniów zaangażowanych w pracę, rodzi-

ców i nauczycieli. W tym szczególnym dniu cała szkoła przepełniona była zapachami świeżego chleba,

smalcu, różnego rodzaju pasztetów czy pierogów. Potraw było tak wiele, że trudno je wszystkie wymienić. Stoiska przygotowane przez klasy zachęcały barwami jesieni, pomysłową aranżacją i różnorodnością smaków. Kreatywność uczniów i ich rodzin, które włączyły się w organizację, przerosły nasze oczekiwania. Przygotowane przez uczniów, z udziałem rodziców, potrawy cieszyły oczy i podniebienia. Degustację poprzedził występ uczniów, którzy zaprezentowali potrawy warmińskie. Z pewnością Kulinaria zagoszcza w naszej szkole również w kolejnym roku.

Marta Zaleska ■

Bal seniora w Tuławkach

**Uroczystość „Pora na Seniora” już za nami. W sobotę 18 listopada starsi mieszkańcy Tuławek mieli okazję uczestniczyć w do-
rocznym spotkaniu zorganizowanym specjalnie dla nich.**



Z repertuarem patriotycznym oraz rozrywkowym wystąpił Zespół Wokalny Cantemus, działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach. Z pokazem tanecznym zaprezentowały się Panie z grupy tanecznej „Mamy Pomponiary”, która powstała podczas realizacji

projektu dofinansowanego ze środków Programu „Działaj Lokalnie X”. Swoją obecnością zaszczyliła nas Beata Ostrzycka – Dyrektor Samodzielnego Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej, która nim Święty Mikołaj przygotowała witaminowe prezenty dla każdego

uczestnika uroczystości. W porozumieniu z radną, Agnieszką Sakowską-Hrywniak, z myślą o naszych mieszkańcach Beata Ostrzycka złożyła propozycję zorganizowania spotkań poświęconych tematyce prozdrowotnej, które odbywałyby się w świetlicy w Tuławkach. Podczas spotkania zostały wyświetlone prezentacje dotyczące projektów realizowanych w naszej miejscowości w tym Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Tuławskie gospodynie przygotowały wspaniałe ciasta, a w podziękowaniu za zaangażowanie i pracę na rzecz naszej Małej Ojczyzny podano pyszny tort. Wszyscy dobrze się bawili i miło spędzili czas. Każdy, kto przybył na „Porę na Seniora”, otrzymał pamiątkę przygotowaną na świetlicowych warsztatach dofinansowanych z budżetu Gminy Dywity.

Rekordowy Pokaz Talentów

W poniedziałkowy wieczór (4 grudnia) Sala Widowiskowa Gminnego Ośrodka Kultury zamieniła się w arenę popisów młodych talentów.



Na Mikołajkowym Pokazie Talentów młodych uczestników zajęć w GOK-u wystąpił cały panteon małych wielkich artystów. Pokaz rozpo-

częli reprezentanci grup gitarowych prowadzonych przez instruktora Krzysztofa Włodarskiego. Na scenie wystąpiły piękne mikrobaletniczki

z grupy tanecznej Smerfiki oraz ich starsze koleżanki z grup tanecznych Jump! i Just dance, które zdobywają taneczne arkana pod okiem Karoliny Spiel. Zgromadzona publiczność wysłuchała również grup wokalnych współprowadzonych przez Krzysztofa Włodarskiego i Jadwigę Orzolek. Artystyczny maraton dzieci zamknęły debiutujące grupy kuglarskie prowadzone przez Michała Kaźmierczaka. Prawdziwą atrakcją wieczoru był występ mam z grupy tanecznej Mix dance, które wraz z Karoliną Spiel brawurowo wykonały pokaz w stylu afro dance! Przy okazji padł chyba rekord na widowni GOK-u – publiczność zmieściła się na niej ledwo, ledwo. MK ■

„Niemaniemogę”

Marcin Konieczny – mistrz świata w triathlonie, zawodnik wielkiego formatu. Miejscem jego treningu jest Gmina Dywity, a startem – Hawaje.



Foto: Archiwum prywatne

Mariola Grzegorzczak: Skąd zainteresowanie tego typu sportem? Trzy dyscypliny w jednym to nie takie proste.

Marcin Konieczny: To prawda, jednak gdy 10 lat temu zdecydowałem się na powrót do sportu (trenowałem w latach młodości bieganie w Gwardii Olsztyn), to chciałem zrobić coś spektakularnego, niepowtarzalnego i najlepiej niezbyt popularnego. Wtedy triathlon, a już taki na dystansie IRONMAN, był naprawdę niszowym sportem. Jednocześnie był sportem, który przyciągał moją uwagę ze względu na swój charakter. To jest w końcu 226 km w jeden dzień. A jak na Hawajach, to jeszcze dodatkowo w okropnie trudnych warunkach.

MG: Skąd pomysł, żeby jechać na Hawaje? To ogromna odległość, inny klimat – z pewnością nie było łatwo tam walczyć.

MKON: Mówi się o tym, że kto

ukończy IRONMANA może się tym szczycić do końca życia. Kto zakwalifikuje się na Mistrzostwa Świata, jest uznawany za zawodnika wielkiego formatu. Ja na początku w ogóle nie marzyłem o uczestnictwie w Mistrzostwach Świata na Hawajach. Te corocznie rozgrywane (w październiku) zawody na wyspie KONA gromadzą 3500 najlepszych triathlonistów z całego świata. Są to

zawody, na które niełatwo się zakwalifikować. Aby to zrobić, należy w specjalnych startach kwalifikacyjnych, w swojej kategorii wiekowej, zwykle zająć pierwsze lub drugie miejsce. I tak jak na początku marzyłem tylko o tym, aby zawody ukończyć, to po starcie w 2009 roku w Borównie, kiedy zostałem najlepszym w Polsce zawodnikiem na tym dystansie, postawiłem sobie cel bardziej ambitny – zakwalifikować się na Hawaje. Udało mi się to w 2012 roku, a wraz z tamtym startem cel ten podwyższyłem po raz kolejny. Tym razem jest nim zostanie mistrzem świata w kategorii wiekowej M50. Hawaje to najtrudniejsze zawody, w jakich przychodzi nam, triathlonistom uczestniczyć. Około 35 stopni ciepła oraz ponad 85% wilgotności, palące słońce i zawody rozgrywane na nagrzonej autostradzie bez kawałka cienia. To mekka triathlonu. Organizatorzy (przypominę – tam trzeba się zakwalifikować) szczycą się, że wysoki poziom sportowy uczestników jest kontrolowany przez trudy tych zawodów. Zwykle nie kończy ich około 20%



Foto: Archiwum prywatne

uczestników.

MG: Czy spodziewał się Pan tytułu mistrza świata?

MKON: Mistrz świata M-50 (czyli w roku 2022) wymaga ode mnie bardzo precyzyjnego planowania. Jednym z celów pośrednich była kwalifikacja na zawodach w Barcelonie w 2016 roku i uczestnictwo w tegorocznych zawodach, ale tylko po to, aby jak to w pokerze – powiedzieć „sprawdzam”. Więc moje zwycięstwo w żaden sposób nie było planowane. Wprawdzie, szykując się do startu, sprawdziłem wynik pierwszego zawodnika z roku ubiegłego i planowałem ukończyć każdą dyscyplinę w podobnym czasie, licząc na dobry wynik. Jednak raczej kontrolowałem właśnie tempo i czas, a nie miejsce, na którym w danym momencie zawodów byłem. A że moi rywale osłabli szybciej niż ja, to zwycięstwa nie mogłem sobie odmówić.

MG: Jak wyglądają Pana treningi tutaj?

MKON: Gmina Dywity ma wszystko, co potrzebne triathloniście-amatorowi. Szybkie i wymagające trasy rowerowe, wyśmienite cros-



Foto: Archiwum prywatne

sowe trasy biegowe, a pływanie – to wiadomo – albo Jezioro Dywickie albo Wadąg. Wyremontowanie drogi Tuławki-Dobre Miasto otworzyło przede mną genialne możliwości jazdy na szosie wyśmienitej jakościowo, z dość niskim natężeniem ruchu. Marzę o wyremontowaniu asfaltu na trasie Gady-Barczewko-Różnowo, bo wtedy będziemy mieli prawdopodobnie najlepszą w Polsce 15 km trasę biegowo-rowerową. Mieszkam w Kieźlinach, więc przez 10 lat trenowania tutaj poznałem dosłownie każdy kawałek lasu i ścieżki biegowej, i większość treningów robię w okolicach Dągów, Kieźlin, Słup, ale czasami biegowo zapuszczam się również do Dąbrówki Małej oraz aż do Sętały. Jeśli warunki pogodowe są mało sprzyjające, dobrą trasą jest ścieżka dookoła Jeziora Dywickiego. A jak nie muszę urozmaicać sobie treningu, to biegam na wahadle Kieźliny, Słupy, Gady i z powrotem. Pozdrawiam wszystkich kierowców, którzy trochę już mnie rozpoznają i mijają szerokim łukiem. Trochę gorzej jest

zimą, kiedy drogi są mało odśnieżone i musimy dzielić się koleiną, ale i to można przeżyć. W ostateczności korzystam z gościny CTMiR w Kieźlinach, gdzie idę na bieżnię mechaniczną. Wszyscy moi znajomi przyjeżdżający do mnie na saunę (bo mam prawdziwą ruską kąpiel na podwórku) zazdroszczą mi tych możliwości.

MG: Wielu młodych ludzi coś trenuje i nie zawsze są to spektakularne osiągnięcia jak u Pana. Czego życzyłby Pan młodym sportowcom?

MKON: Życzyłbym im wyznaczenia sobie celu, który będzie ich celem (nie ich trenerów czy rodziców albo kolegów), bo dzięki temu będą mieli wewnętrzną motywację, aby go realizować. Życzyłbym też determinacji w realizacji – czasami nudnych elementów tej drogi do realizacji tego celu. I każdemu polecam swoje hasło: „niemaniemogę”. Jest to kwintesencja stwierdzenia mojej babci, która, gdy narzekałem, że biegam, a na zewnątrz pada, mawiała: „Jak robisz - nie płacz, jak płaczesz - nie rób”.



Foto: Archiwum prywatne

Patriotyczny koncert w DPS

Rada Wolontariatu, która działa w Szkole Podstawowej w Bukwałdzie, chętnie włącza się w różne akcje pomocy innym. Jednym z takich działań jest uaktywnienie i promowanie wartości patriotyzmu wśród osób starszych, chorych i potrzebujących.



Tekst i foto: Katarzyna Szkatuła

Uczniowie bukwałdzkiej szkoły po raz kolejny 23 listopada wystąpili z koncertem pieśni i piosenek patriotycznych w Domu Pomocy Społecznej w Olsztynie przy ulicy Paukszty. W repertuarze znalazły się pieśni żołnierskie, legionowe,

wojskowe oraz piosenki o tematyce patriotycznej. Uczniowie śpiewali w większości utwory solowe z akompaniamentem pianina oraz chóru, który tworzyli uczniowie klas I-VII.

Klimat tej uroczystości zawsze jest

podniosły i uroczysty. Pensjonariusze Domu Pomocy bardzo uważnie słuchali wykonań uczniów, a także chętnie włączali się i śpiewali piosenki i pieśni, które znali. Było to także ogromne przeżycie emocjonalne dla uczniów, którzy śpiewając pieśni, widzieli łzy na twarzach osób siedzących na widowni. Wiele z tych starszych osób była świadkami i uczestnikami II wojny światowej, stanu wojennego, czasów komunizmu. Z tych okresów zaś śpiewane były utwory.

Miłym zaskoczeniem dla uczniów był fakt, że po skończonym koncercie pensjonariusze dłużej zostali na swoich miejscach, a następnie, wychodząc, dziękowali za cudowne przeżycia. Właśnie takie chwile nadają sens wszelkim przygotowaniom, ćwiczeniom, koncertom i są fantastyczną motywacją do dalszego działania i tworzenia. ■

Spotykamy się przy wieńcu

Podobno długie jesienne lub zimowe wieczory są nudne. Może gdzieś tam są, ale nie w Sętału – tam nudy nie ma. Ale jak to się robi, żeby jej nie było, żeby nie trzeba było stale patrzeć w telewizyjny odbiornik?



Foto: lek

Na kilka dni przed adwentem my adwentowe wieńce. Ile kto chce zbieramy się w świetlicy i plecie-

my adwentowe wieńce. Ile kto chce i jakie kto chce. Te wieńce zabie-

ramy do domów, ale... ustalamy przy tym, u kogo spotykamy się w kolejne niedziele z okazji zapalania kolejnej świeczki adwentowej, bo świeczki są cztery. Pierwsza świeca zapłonęła 3 grudnia na spotkaniu z okazji odpustu św. Mikołaja, patrona parafii Sętań. Drugą zapaliliśmy razem 10 grudnia w sętańskiej świetlicy, trzecią 17 grudnia u Kryszalowiczów, a ostatnią każdy zapali w swoim domu w wigilię Bożego Narodzenia.

Zapalanie kolejnych świec adwentowych w każdą niedzielę u kogoś innego to bardzo ciekawy zwyczaj towarzyski. Polecamy – sprawdźcie to u siebie. lek ■

Mam pełną głowę pomysłów, które skutecznie przelewam na papier

Beata Nowosielska, mieszkanka Dywit, pisze książki. Niedawno ukazała się pierwsza z nich – „Labirynt strachu”. Jest ona pierwszym tomem z trylogii, tom drugi jest już ukończony i mamy nadzieję, że zostanie wydany na wiosnę, a nad tomem trzecim pisarka już pracuje.



Mariola Grzegorzczak: W ostatnim czasie napisała Pani książkę „Labirynt strachu”. Od kiedy interesuje się Pani pisanie książek?

Beata Nowosielska: W moim rodzinnym domu książki były zawsze, czytała mama, brat, więc siłą rzeczy ja również zaczęłam czytać – a czytanie jest pierwszym krokiem do pisania. Z upływem lat (po przeczytaniu setek książek) zaczęła się we mnie tlić chęć napisania. Tak powstało opowiadanie, które nieskończone trafiło do szuflady na kilka lat. Wydaje mi się, że musiałam dorosnąć, by ponownie po nie sięgnąć. To było „rusztowanie” „Labiryntu strachu”, które z opo-

wiadania rozrosło się w książkę. Pisanie bardzo wciąga, z każdą kolejną kartką rośnie apetyt i nawet nie wiem, kiedy stało się nieodłączną częścią mojego życia.

MG: Skąd pojawił się u Pani pomysł na tego typu temat?

BN: Moja przygoda z czytaniem rozpoczęła się od książek Joanny Chmielewskiej, które są lekkie, śmieszne i bardzo życiowe, aż do dnia, w którym do moich rąk trafiła książka Stephena Kinga – i to był szok! Odkryłam wówczas inny rodzaj literatury, który pochłoniął mnie bez reszty. Stałam się zagorzałą miłośniczką literatury grozy, horrorów, thrillerów. Do dziś w mojej

domowej bibliotece dziewięćdziesiąt książek to horrory – jestem nimi przesiąknięta. Gdy zaczęłam pisać, nie mogło być mowy o innych klimatach, te znam najlepiej i potrafię się w nich poruszać. Mam pełną głowę pomysłów, które skutecznie przelewam na papier. „Labirynt strachu” powstał, gdy dwa lata temu nie znalazłam na rynku nic, co by mnie zaciekało i postanowiłam odkurzyć stare opowiadanie i napisać coś, co sama chciałabym przeczytać.

MG: Czy Pani na co dzień czegoś się boi? Czy strach często Pani towarzyszy?

BN: Strach jest nieodłącznym elementem naszego życia i myślę, że każdy ma jakieś swoje własne lęki. Ja osobiście boję się pajaków, dziwnych snów i niewytłumaczalnych zjawisk. Na szczęście mam dużą tolerancję na strach i nie jest łatwo mnie przestraszyć, aczkolwiek jak piszę straszne sceny, to często ogładam się za siebie i czuję niepokój. Czyli boję się tego, co siedzi w mojej głowie.

MG: O czym opowiada książka? Jaki jest jej nastrój?

BN: „Labirynt strachu” to z pewnością lektura dla osób o mocnych nerwach, lubiących grozę. Grupa przyjaciół postanawia spędzić wymarzone wakacje za miastem. Znajdują stare Siedlisko przy lesie i, pełni nadziei na najwspanialsze wakacje życia, wyruszają w nieznane. Niestety, rzeczywistość szybko weryfikuje ich plany, a wakacje życia zmieniają się w największy koszmar. W domu zaczynają się dziać dziwne rzeczy, niepokojące dźwięki, koszmary

nocne i nadprzyrodzone zjawiska. Urokliwe Siedlisko wkrótce staje się ich więzieniem. Pojawiające się zjawiska paranormalne krok po kroku doprowadzają bohaterów do prawdy, którą niekoniecznie chcą poznać. Oni są do tego zmuszeni. Jest to połączenie thrillera i horroru z odrobiną fantasy. W książce nie brakuje krwawych i mogących wywołać gęsią skórę scen, do tego zwroty akcji i ciągła niepewność o losy bohaterów. W tej książce wykreowałam przedziwny świat, który z jednej strony wydaje się strasznie nierealny, ale z drugiej przerażająco prawdziwy.

MG: Jak zachęci Pani czytelnika do przeczytania tej książki?

BN: Jeśli pociągają was mroczne historie, magia, zjawiska paranormalne, stare legendy, to koniecznie sięgnijcie po „Labirynt strachu”. Po przeczytaniu tej lektury zdecydowanie inaczej spojrzycie na „urokliwe” domki w głębi lasu. Książkę czyta się tempem ekspresowym, fabuła wciąga i, co ważne, zaskakuje.



Foto: Archiwum prywatne

W połowie książki zaserwuję Wam zmyślny przewrót o sto osiemdziesiąt stopni, historia zostanie wywrócona do góry nogami i kiedy przyswoicie i zaakceptujecie racjonalne argumenty, okaże się, że to ułuda, że po raz kolejny zostaniecie oszukani.

Motywy przewodnim jest światło, jego potęga oraz brak świadomości ludzkiej, jak wielką rolę odgrywa w naszym życiu jasność. Żyjemy w świetle, nie wiedząc, że nas otacza.

Dopóki nie zgaśnie.

MG: Czy taka książka to dobry pomysł na prezent świąteczny?

BN: Książka zawsze jest dobrym prezentem – NAJLEPSZYM! Nie dość, że pobudza wyobraźnię, wzbogaca słownictwo, relaksuje, to jeszcze daje nam możliwość przeżywania przygód, które w rzeczywistym świecie nie zawsze się zdarzają. Jest takie fajne powiedzenie: „Kto czyta książki, żyje podwójnie”.

Kłania się PRL – w Dobrym Mieście

Dobromiejski Festiwal Sztuki Czytania był okazją, by GOKowska grupa SENIORiTA spróbowała swoich sił w teatralnej rywalizacji.

Festiwal Sztuki Czytania to impreza organizowana od czterech lat – biorą w niej udział uczestnicy podzieleni na dwie kategorie: dzieci i młodzież oraz dorośli. W tym roku dorosłych grup było pięć, a wśród nich reprezentacja Gminnego Ośrodka Kultury – Teatrzyk

Słowa SENIORiTA. Nasi seniorzy zaprezentowali teksty Stefani Grodzieńskiej (pisarki, aktorki, felietonistki, satyryczki) pod zbiorczym tytułem „Kłania się PRL”. Oprócz ironicznych tekstów Grodzieńskiej przywołujących wspomnienia o dawnych czasach, podczas Festi-

walu usłyszeć można było teksty liryczne, romansowe, komediowe, a nawet poezję.

Jury w składzie: Andrzej Fabisiak, Wiesława Szymańska-Niemaszek i Elżbieta Lenkiewicz tytuł zwycięzcy przyznało teatrowi Pallichu z Dobrego Miasta. A jak poradziła sobie nasza SENIORiTA? Otóż nasza reprezentacja przywiozła z Dobrego Miasta wyróżnienie, a do tego garść niezwykle cennych rad. I to nie wszystko – seniorzy już szykują się na kolejną edycję Festiwalu. ■

„Po warnijsku. Po naszymu”.

III Regionalny Konkurs Gwary Warmińskiej

Stowarzyszenie „Nasze Dzieci” już po raz trzeci było organizatorem konkursu gwary warmińskiej. Dwukrotnie odbyły się warsztaty gwarowe w Szkole Podstawowej w Dywitach (w październiku i listopadzie), które prowadził Łukasz Ruch znany gawędziarz. Konkurs i warsztaty cieszą się coraz większą popularnością. W warsztatach uczestniczyło 12 osób z Dywit i Olsztyna. Na konkurs zgłosiło się 19 uczestników.



Foto: Mery

Konkurs przebiegał w dwóch kategoriach: uczniowie klas IV-VI oraz klasy VII i klasy gimnazjalne. Finał, który odbył się 25 listopada w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach, rozpoczęliśmy występem dzieci: Antonina Łubkowska zaśpiewała piosenkę „W moim ogródeczku”, a uczniowie klasy IVa zatańczyli pofajdoka. Dzieci przygotowała Joanna Żach, która również wykonała przepiękną stylową dekorację z motywem czepca warmińskiego.

Po części artystycznej nastąpiły prezentacje uczestników. Warto nadmienić, że uczniowie z dywickiej szkoły zajęli czołowe miejsca: Nikodem Boszko - pierwsze miejsce w kategorii gimnazjalnej oraz Anna

Słowik - pierwsze miejsce i Andrzej Michalak - wyróżnienie w kategorii klas IV-VI. Jurorami byli: Edward Cyfus, Łukasz Ruch oraz Andrzej Wołodźko.

Po wręczeniu nagród Edward Cyfus opowiedział o żeńskim stroju warmińskim, który został zaku-

piony w ramach projektu do celów edukacyjnych, jak również o tym, jak dawniej kobiety ubierały się na Warmii nie tylko od święta w stroje paradne, ale i do pracy (co noszono, a czego nie było).

Jednym z zajęć projektowych były warsztaty hafciarskie dla dorosłych. Panie, które brały udział w warsztatach uczyły się haftować „twardą mykę” - denko do czepca warmińskiego, a ich prace można było podziwiać w czasie finału. Zajęcia prowadziła uznana specjalistka w tej dziedzinie Krystyna Tarnacka z Lidzbarka Warmińskiego. Jerzy Rautenberg zapewnił nam nagłosnienie, natomiast pyszny poczęstunek przygotowali Alicja i Rajmund Antosiakowie z Gadów.

Warto nadmienić, że inicjatorami konkursu byli Łukasz Ruch i Ewa Romanowska. Nad przebiegiem projektu pracowali: Mariola Grzegorzczak, Agnieszka Poniewozik i Joanna Żach.

Projekt został współfinansowany ze środków Powiatu Olsztyńskiego, Stowarzyszenia „Nasze Dzieci” i Gminy Dywity.

Mariola Grzegorzczak ■



Foto: Mery

Wolność – kocham i rozumiem

10 listopada w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Spręcowie odbyła się uroczystość z okazji 99 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.



Jako społeczność szkolna mieliśmy zaszczyt gościć Sekretarza Gminy Dywity, sołtysa i przedstawicieli Rady Sołeckiej, mieszkańców Spręcowa i okolicznych wsi oraz licznie przybyłe rodzi-

ny uczniów. Ideą spotkania było przypomnienie bezimiennych bohaterów walki o niepodległość i polskiej drogi do wolności. Były dekoracje w barwach narodowych, postać marszałka Piłsudskiego, je-

sienne lampiony, kotyliony, poezja i wspólne śpiewanie patriotycznych pieśni, które wcześniej towarzyszyły naszym przodkom w trudnych i ważnych dla Ojczyzny chwilach. Wzruszająco brzmiały m.in.: „Białe róże”, „Pierwsza brygada”, „Piechota”. Pamięć minionych dni i dumę z odzyskanej niepodległości przywołał montaż słowno-muzyczny przygotowany przez uczniów pod kierunkiem Zbigniewa Dziełaka i Artura Jaworskiego. Spotkanie przebiegało w miłej atmosferze i poczuciu wspólnoty przy ciasteczkach i herbacie, ale również uświadomiło wszystkim uczestnikom uroczystości, jak ważne jest bycie razem, wolność i umiłowana Polska – nasza Ojczyzna.

Danuta Chmielewska ■

Święty Mikołaj jest z Sętala

Chrześcijańska tradycja mówi, że św. Mikołaj jest z Miry. Finowie twierdzą, że z Rovaniemi. Według Wikipedii św. Mikołajów jest dziesięciu. Ale ludzie w Sętalu dobrze wiedzą, że Mikołaj jest z Sętala.



Jeśli ktoś nie wierzy – mieszkańcy Sętala mogą pokazać, w którym domu mieszka. Bo Mikołaj pochodzi właśnie stamtąd. Inaczej sętalska parafia nie byłaby przecież pod

jego wezwaniem, prawda? Tak więc w niedzielę, 3 grudnia w swój odpust wezwał on parafian po Mszy, aby się spotkali i wspólnie świętowali jego imieniny. Sętalskie gospodynie, jak

zwykle niezawodne i pracowite, napiekły z tej okazji ciast, nagotowały bigosu, grochówki, fasolki po bretońsku. Dla dzieci wszystko było bezpłatne – w tym słynne sętalskie gofry. Dorośli własnoręcznie mogli sobie piec kielbasy na ognisku lub przy pieńku drwa.

Mikołaj pojawił się w stosownej chwili z workiem prezentów, które dzieci wyławiały własnoręcznie – wszystkie były grzeczne, chociaż niektóre przyznały, że nie są takie zawsze. Zobaczyc, jak sętalski Mikołaj wygląda przyjechała m.in. Sabina Robak – przewodnicząca Rady Gminy Dywity i Alicja Wąsik – radna powiatowa. Imieniny św. Mikołaja odbyły się na posesji przy plebanii, a zorganizowało je Stowarzyszenie Przyjaciół Sętala we współpracy z sołtysiem.

lek ■

Nasza nowa-stara świetlica w Słupach

Pod koniec tego roku zakończył się remont świetlicy wiejskiej w Słupach. Inwestycja trwała kilka miesięcy i pochłonęła ok. 170 tys. zł z budżetu Gminy Dywity. Dodatkowo, w ramach funduszu sołeckiego, zakupione zostały meble, sprzęt AGD, zabawki dla dzieci i przy współfinansowaniu mieszkańców ułożony chodnik przed wejściem.



Oficjalne otwarcie zmodernizowanej świetlicy odbyło się w niedzielę 19 listopada. Podczas uroczystości pokazana została prezentacja na temat ostatnich zmian i inwestycji w Słupach, a następnie goście zaproszeni zostali do zwiedzania świetlicy i na słodki poczęstunek.

W listopadzie ruszyły również zajęcia i spotkania dla mieszkańców. W każdy wtorek w godz. 17:10-18:10 odbywa się kurs języka angielskiego dla dorosłych. Grupa ta funkcjonuje już od pewnego czasu, jednak w każdej chwili można do niej dołączyć. Zaraz potem świetlicę przejmują panie i pod dowództwem Hani Czechowskiej wylewają „siódme poty” podczas zajęć fitness. Z kolei w każdy czwartek, w godz. 17:30-18:30 zapraszamy do wspólnej zabawy naszych najmłodszych mieszkańców. Świetlica zamienia się wtedy w prawdziwy plac zabaw – mamy zjeżdżalnię, namiot, basen z piłeczkami dla maluchów, klocki,

gry i tunele, a zabawek i atrakcji będzie tylko przybywać.

Ponieważ świetlica po remoncie jest dużo bezpieczniejsza i bardziej komfortowa, a przede wszystkim lepiej dostosowana do naszych potrzeb (są dwie niezależne sale), od nowego roku ruszamy z następnymi zajęciami.

W pierwszej kolejności to, na co czekają dzieci i rodzice, a mianowicie coś dla najmłodszych. Będą to cykliczne zajęcia animacyjne (ogólnorozwojowe) z elementami plastyki i techniki, w całości sfinansowa-

ne z budżetu gminy. Do dyspozycji mamy dwa spotkania tygodniowo (każde po dwie godziny), mogą więc powstać dwie grupy wiekowe, tak aby dopasować tematykę i trudność zajęć do uczestników. Ponieważ osoba prowadząca ma doświadczenie w pracy z małymi dziećmi (1-3 lata), możemy również zorganizować warsztaty dla maluchów. W tej chwili zbieramy chętnych i ustalamy dni i godziny zajęć.

Z inicjatywy naszych mieszkańców odbywać się będą również „środowe spotkania przy kawie”, podczas których będzie można miło spędzić czas na wspólnej rozmowie oraz grając w karty, scrabble, czy popularne „planszówki”. W dalszym ciągu można się także zapisywać na kurs języka niemieckiego dla początkujących. Jest już kilku chętnych, ale niestety nadal zbyt mało, aby utworzyć grupę.

W naszej świetlicy nie może również zabraknąć miejsca na zajęcia sportowe. Od stycznia będzie można skorzystać ze stołów do ping-ponga, piłkarzyków oraz rzutek. Planujemy także wyposażyć drugą salę w nowy rzutnik oraz gry typu Xbox lub Playstation z kontrolerami



ruchu, co z pewnością uatrakcyjni możliwości aktywnego spędzania wolnego czasu.

Mamy nadzieję, że proponowane zajęcia zachęcą mieszkańców do odwiedzania świetlicy. Nasza prawie 100-metrowa sala daje teraz dużo możliwości i wiemy już, że pomieści naprawdę sporo osób. „Chrzest bojowy” przeszliśmy 25 listopada podczas zabawy andrzejkowej, w której uczestniczyło 57 osób. Był szampan i „sto lat” dla Andrzeja, a potem równo o północy kolejne „sto lat” i tort dla solenizanta, który tego dnia obchodził... nastę urodziny.

Następnie w piątek, 8 grudnia, odbyło się w świetlicy spotkanie mikołajkowe, w którym udział wzięło czterdzieścioro pięcioro dzieci. Na



Foto: BR

początku piekliśmy i dekorowaliśmy pierniczki, a potem odwiedził nas najprawdziwszy Święty Mikołaj, który wręczył prezenty. Dzień później wykonywaliśmy bożonarodzeniowe wianki, podczas rodzinnych warsztatów rękodzielniczych. Powstało wiele pięknych prac, które z pewnością będą cieszyć podczas najbliższych Świąt. Obie imprezy już na stałe wpisały się w nasz so-

łecki kalendarz i cieszymy się, że z roku na rok spotykamy się w coraz większym gronie. Przed nami jeszcze zabawa sylwestrowa, podczas której wspólnie przywitamy nowy rok.

Więcej aktualnych informacji z naszego sołectwa na stronie www.solectwoslupy.pl oraz na FB www.facebook.com/solectwoslupy.

Bogdan Rudnicki ■

Stare i nowe gry planszowe w Spręcowie

We wrześniu 2017 roku w naszej szkole rozpoczął się projekt realizowany w ramach zadania publicznego Gminy Dywity – nauka, edukacja, oświata i wychowanie oraz wzmocnienie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, dzięki któremu uczniowie rozwijają umiejętność logicznego i przestrzennego myślenia oraz programowania. Na potrzeby projektu zostały zakupione tablety i gry planszowe.

Zajęcia odbywają się raz w tygodniu po godzinie w dwóch grupach: szachiści doskonalą strategię i systemy obrony „królewskiej gry”, rozwijają myślenie abstrakcyjne, poprawiają koncentrację, rozwijają kreatywność i pamięć, a uczniowie klas I-III zdobywają pierwsze szlify w programowaniu przy pomocy gry „Scotie Go”, która rozwija intuicję algorytmiczną, uczy rozwiązywa-

nia skomplikowanych problemów i pracy w grupie.

Tym projektem szkoła wychodzi naprzeciw pasjom i zainteresowaniom dzieci oraz zapewnia bezpieczny sposób spędzania czasu wolnego. Umiejętności, które nabędą uczniowie w czasie tych zajęć, zaprocentują w przyszłości zwiększeniem efektywności w nauce, a w dalszej przyszłości ciekawą

pracą i karierą zawodową.

Projekt zakończy się międzypokoleniowymi zmaganiem szachowymi oraz warsztatami z programowania „Jak uczeń przerósł mistrza”, na których dzieci spróbują nauczyć swoich rodziców elementów programowania. ■



Tekst i foto: DK/HT

Brawo zespół Bravo!

Teatr Bravo działający w Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Dywitach siedemnasty rok swojej działalności kończy dwoma sukcesami. W Dobrym Mieście zajął pierwsze miejsce na IV Festiwalu Sztuki Czytania. Zespół aktorski w składzie: Katarzyna Łagódka, Małgorzata Bożek, Hanna Sieluk, Amelia Bobrowicz i Aleksander Stomski, czytał prozę Aleksego Tołstoja.



Foto: Archiwum AJ

Tydzień wcześniej teatr Bravo wrócił z III Ogólnopolskiego Przeglądu Teatrów Amatorskich w Lidzbarku Warmińskim z drugim miejscem za spektakl „Upiorny Teatr”. Widowisko to oparte zostało na motywach twórczości Agnieszki

Osieckiej, Wojciecha Młynarskiego, Jeremiego Przybory i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, a wyreżyserowała je Anna Juszczyńska. To kolejny duży sukces aktorów: Małgorzaty Bożek, Katarzyny Łagódki, Hanny Sieluk, Amelii Bobrowicz,

Aleksandra Stomskiego, Wiktorii Stomskiej, Aleksandry Sokołowskiej, Dominiki Szwed, autora i reżysera oraz rodziców wspierających zespół.

Szkolny teatr Bravo został założony w 2000 roku przez Annę Juszczyńską, nauczycielkę języka niemieckiego w Dywitach. Bravo współpracuje z Anetą Fabisiak-Hill, dyrektorką Gminnego Ośrodka Kultury – placówka ta jest od lat miejscem prób i warsztatów. Zespół corocznie zdobywa nagrody lub wyróżnienia na przeglądach i konkursach. Teatr realizował swoje spektakle nie tylko w języku polskim, ale również w angielskim i niemieckim. Przygotowując kilkanaście tytułów premierowych wprowadził w sztukę sceny, słowa i plastyki kilka dziesiątków aktorów – uczniów szkół w Dywitach.

Anna Juszczyńska ■

Mikołajkowe Klimaty

9 grudnia w GOK-u odbyła się dwunasta edycja Mikołajkowych Klimatów – kiermaszu rękodzieła bożonarodzeniowego.



Tekst i foto: GOK

Jak zwykle wystawcy nie zawiedli i stawili się z całym swoim ekwipunkiem – obrazami, maskotkami, piernikami, biżuterią i wieloma

innymi. Również dywicka Stodoła zamieniła się w przedświąteczne targowisko – tam odbył się Jarmark Żywności i Produktów Lokalnych.

A pomiędzy tymi dwoma miejscami wozził wszystkich chętnych Ekobus Świętego Mikołaja.

Mikołajkowe Klimaty to nie tylko jarmarki żywności i wyrobów rękodzielniczych. Podczas tegorocznej edycji dywiczanie mieli okazję wzięcia udziału w warsztatach tworzenia „lasu w słoiku” – poprowadziła je Aneta Jabłońska-Wiącek. Każdy chętny mógł stworzyć własny ekosystem zamknięty w szkle – to doskonała pamiątka, która może żyć wiecznie bez ingerencji twórcy.

Dwunasta edycja Mikołajkowych Klimatów obfitowała w ciekawe atrakcje, a następna z pewnością będzie równie fascynująca! ■

Nagrodzeni w konkursie „Srebrny Słowik”

W poniedziałek 20 listopada 2017 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach odbył się IV Międzyszkolny Konkurs Pieśni i Piosenki Patriotycznej „Srebrny Słowik”. Organizatorem imprezy była Szkoła Podstawowa w Bukwałdzie we współpracy z Wydziałem Sztuki UWM w Olsztynie i GOK-iem w Dywitach.



W konkursie udział wzięli uczniowie z SP Bukwałd, SP Frąckzi, SP Słupy, SP Spręcowo, SP Tuławki i Studia Piosenki z GOK-u w Dywi-

tach. Jury w składzie: dr Agnieszka Dziewulska-Pawłowska, dr hab. Katarzyna Bojaruniec i mgr Ewa Wankiewicz z UWM - Wydział Sztuki

przyznało nagrody i wyróżnienia następującym uczestnikom:

w kategorii klas I-III:

- I miejsce - Emilia Kołodziejczyk,
- II miejsce - Nina Rumińska-Być,
- III miejsce - Krystian Przybyłow-

ski,

w kategorii klas IV-VII:

- I miejsce - Paulina Lefevre,
- II miejsce - Natalia Sopol,
- III miejsce - Anna Słowik,
- wyróżnienie - Klaudia Piórkowska, Maciej Soroko, Oksana Łusiewicz.

Grand Prix i statuetkę „Srebrnego Słowika” otrzymała Wiktoria Pręczek.

Gratulujemy pięknych występów.

Katarzyna Szkatuła ■

Witajcie w naszej bajce

Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek obchodzony jest na świecie piątego listopada. Takie święto to świetny moment, aby przypomnieć sobie wspaniały świat postaci z bajek, które towarzyszą człowiekowi od dzieciństwa.



Tekst i foto: Klaudia Godlewska

Książki odgrywają w życiu każdego człowieka niezwykle ważną rolę, od najmłodszych lat kształtują postawy moralne, rozwijają wy-

obraźnię, wzbogacają słownictwo, rozveselają, bawią, uczą, a także przekazują ważne prawdy życiowe. Chcąc uczcić Międzynarodowy

Dzień Postaci z Bajek, w Przedszkolu Samorządowym w Słupach zorganizowano bal „Witajcie w naszej bajce”. Przedszkole zmieniło się w bajkową krainę, w której spotkać można było pana Kleksa, Kaczkę Dziwaczkę, Strażaka, przybierające ludzkie cechy warzywa i wiele innych postaci. Wszystkie one pochodziły z wierszy i bajek Jana Brzechwy, którego twórczość chcieliśmy przybliżyć dzieciom.

Organizowanie tego rodzaju imprez jest jednym ze sposobów na uświadamianie, jak ważne dla rozwoju dziecka jest codzienne czytanie książek. Ponadto ich atrakcyjne zaprezentowanie daje szansę na rozwój zainteresowań czytelnicych wśród dzieci, co z perspektywy efektywnego rozwoju stanowi jeden z priorytetów. ■

Zwycięstwo rodzi się w głowie

Łukasz Michalak już po raz czwarty z rzędu wygrał dywicki Bieg Niepodległości – o tym zwycięstwie, treningach i nauce biegania opowiedział Michałowi Kaźmierczakowi.



Michał Kaźmierczak: Jak to się stało, że już po raz czwarty z rzędu wygrałeś dywicki Bieg Niepodległości? Czy to kwestia słabej konkurencji, czy Twojej wielkiej siły?

Łukasz Michalak: Nie będę ukrywał – nie jest to bieg na wysokim poziomie. Tak naprawdę mógłbym policzyć na palcach jednej ręki osoby, które ewentualnie mogłyby mi zagrozić. Jest wiele osób, które przychodzą tylko po to, żeby uczcić Święto Niepodległości, a ja biegam od dziesięciu lat, więc jestem faworytem.

MK: A Ty przychodzisz na Bieg, żeby uczcić Święto, czy żeby wygrać go po raz kolejny?

ŁM: Ten bieg sprawia mi wielką frajdę, a dodatkowo, jeżeli jest to Bieg Niepodległości, to startuję w nim z tym większą radością. Jest tutaj mnóstwo ludzi, których znam, więc jest to też dzień, w którym

mogę się ze wszystkimi spotkać.

MK: Czy w tym roku był ktoś, kto poważnie zagroził Ci w zwycięstwie?

ŁM: Był jeden mężczyzna, który przez półtora kilometra siedział mi na ogonie, ale w końcu się zdenerwowałem i przyspieszyłem.

MK: Masz jakąś specjalną taktykę podczas biegów?

ŁM: Przed biegiem sprawdzam trasę – to podstawa. Nauczyłem się również biegać przy bandach –

dzięki temu pokonuję najkrótszą trasę i zyskuję cenne sekundy.

MK: Jak często trenujesz? Czy przed Biegiem Niepodległości stosujesz jakiś wyjątkowy trening?

ŁM: Trenuję zazwyczaj trzy razy w tygodniu – biegam wtedy jakieś 5 kilometrów. Gdy wiem, że będę startował w jakimś biegu, to miesiąc wcześniej przygotowuję się tylko pod niego, czyli w przypadku Biegu Niepodległości jest to dystans 2,5 kilometra. Sprawdzam wtedy, jakie tempo jestem w stanie osiągnąć i biegam coraz szybciej. W tym roku nadrobiłem trzy minuty na dystansie 2,5 kilometra.

MK: Startujesz też w innych biegach?

ŁM: Obecnie nie, ale do niedawna biegałem w olsztyńskich biegach – tam jest wyższy poziom, więc w generalnej klasyfikacji byłem jedenasty (na około 650 osób), a w swojej kategorii wiekowej zająłem trzecie miejsce.

MK: Czy stając na starcie Biegu Niepodległości zakładasz, że możesz przegrać?

ŁM: Tak, co roku startuje coraz więcej osób i zawsze może się trafić ktoś lepszy ode mnie. Poza tym, tak naprawdę, to liczę, że pojawi



się taka osoba – chciałbym spotkać kogoś, kto pokona mnie w taki sposób, że zmotywuje mnie to do cięższej pracy.

MK: Czy myślisz o startach w maratonach? A może triathlon?

ŁM: Tak, jak najbardziej – to jest mój cel w życiu. Kiedyś biegałem tylko z myślą o maratonach, ale później dowiedziałem się, ile to jest kilometrów i postanowiłem, że potrzebuję jeszcze wiele treningów. O triathlonie nie myślę, bo nie potrafię pływać, a nauka już teraz nie przyjdzie mi tak łatwo, jak nauka biegania, gdy miałem osiem lat.

MK: Ciekawie powiedziane – nauka biegania. Dla mnie bieganie to jedynie sposób przemieszczania się. Na czym polega nauka biegania?

ŁM: Przede wszystkim mój pierw-



szy trener powiedział mi kiedyś, że zwycięstwo rodzi się w głowie. Jeżeli stoję na starcie z myślą „nie wiem, czy dam radę”, to rodzi się pewnego rodzaju lęk w głowie. Oczywiście nie można też podchodzić z nastawieniem „jestem najlepszy i pokonam wszystkich”, ale „wiem, na co mnie stać, pokażę się z jak najlepszej strony”. Dodatkowo dochodzi do tego kontrola odde-

chu, zmiany tempa, żeby nigdy nie mieć zadyszki albo kolki.

MK: Jakie są Twoje najbliższe plany na przyszłość? Masz w planach jakiś bieg?

ŁM: Będę próbował swoich sił w olsztyńskich biegach, ale to dopiero na wiosnę. A potem chcę po raz kolejny wystartować w dywickim Biegu Niepodległości.

Andrzejki z Hitano

Tegoroczna impreza andrzejkowa w Gminnym Ośrodku Kultury upłynęła pod znakiem muzyki, tańca i śpiewu – wszystko za sprawą romskiego zespołu Hitano.



Tegoroczne wydarzenie z okazji imienin Andrzeja odbyło się 24 listopada w Sali Widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury. Bilety na koncert sprzedawały się jak

świeże bułeczki, nic więc dziwnego, że wszystkie miejsca zostały zajęte tuż przed wybrzmieniem pierwszym dźwięków romskiej orkiestry pod wodzą Adama Fedorowicza.

Zespół Hitano powstał ponad 30 lat temu. Jego założycielem jest Adam Fedorowicz – prezes Olsztyńskiego Stowarzyszenia Kultury Romskiej HITANO. Zespół zachowuje oryginalne brzmienie swoich utworów. Skrzypce, gitary, perkusja, akordeon, flet – te wszystkie instrumenty składają się na muzykę pełną energii i cygańskiej pasji, która to muzyka wypełniła mury GOK-u. Do tego oczywiście nie mogło zabraknąć barwnych, kolorowych sukien i tańców, do których podrywała się zgromadzona publiczność. Olsztyńscy muzycy zaprezentowali własny repertuar, a cały koncert trwał ponad godzinę. Takie Andrzejki z pewnością zostaną długo zapamiętane przez dywicką publiczność. **MK**

Cyfrowy świat na sztaludze już po raz ósmy

Stowarzyszenie „Nasze Dzieci” realizuje kolejny projekt fotograficzny – tym razem zajęcia odbywają się głównie w ciemni fotograficznej. Młodzież poznaje i realizuje techniki szlachetne. Co to znaczy? Są to stare techniki, które istnieją od początku fotografii i są kontynuowane do dzisiaj przez artystów.



Foto: Mery

Mariola Grzegorzcyk: Czy tego typu zajęcia fotograficzne powinny być realizowane i kontynuowane? Co dają wam, młodym uczestnikom?

Wiktoria Ostrowska: Zajęcia fotograficzne w naszej szkole są ważne dla nas, młodych początkujących fotografów. Podczas warsztatów nauczyliśmy się różnych technik tworzenia i wywoływania zdjęć. Często pracujemy nad fotografiami po dwie godziny w ciemni. Uważam, że te zajęcia powinny być kontynuowane, ponieważ uczą nowych umiejętności i innego postrzegania świata.

Szymon Keczmerski: Zajęcia fotograficzne bardzo mi się spodobały, ponieważ dowiedziałem się, jak z pudełka stworzyć aparat i robić nim zdjęcia. Wraz z kolejnymi zajęciami

uczyliśmy się procesu wywoływania obrazów z „kamery-pudełka”. Po opanowaniu tej techniki rozpoczęliśmy fotografowanie na kliszy czarno-białej. Według mnie było to najciekawsze doświadczenie, ponieważ dowiedziałem się, jak ustawić parametry w aparacie pozbawionym automatyki i wszelkich mierników. Okazało się, że wywoływanie kliszy jest jeszcze bardziej skomplikowane i wymaga innych chemikaliów niż wywoływanie zdjęć z camery ob-scury. Po tym procesie zaczęliśmy je powiększać na papierze fotograficznym. Jest to proces naświetlania kliszy, która jest w negatywie na papier foto. Zostanie on następnie wywołany w tym samym procesie co zdjęcia z „pudełka” i odwzoruje zdjęcia w pozytywie. Moim zdaniem fotografia na kliszy czarno-białej

wymaga sporej wiedzy i praktyki, ale po opanowaniu przynosi bardzo dużo satysfakcji. Zajęcia były ciekawe i urozmaicone. Z chęcią bym je kontynuował.

MG: Jednocześnie kontynuowano zajęcia teatralne. Co młodzież realizowała tym razem?

Agnieszka Poniewozik: W tym roku jest to inscenizacja legendy Marii Zientary-Malewskiej pt. „Kamienna pani z Brąswaldu”. Uczniowie wraz z prowadzącymi napisali rymowany scenariusz do spektaklu. Przy realizacji przedsięwzięcia pomaga aktorka Olsztyńskiego Teatru Lalek- Hanna Banasiak. To dzięki jej pomysłom uczniowie mogą spróbować swoich aktorskich sił w teatrze formy i teatrze cienia. Pani Hania pracuje również nad dykcją i głosem młodych aktorów.

Kacper Kleszczyński, który dwukrotnie otrzymał wyróżnienie na Ogólnopolskim Festiwalu Filmów Młodzieżowych, zajął się realizacją filmu promującego Gminę Dywity.

MG: Jak się filmuje Gminę Dywity i to, co się tu dzieje?

Kacper Kleszczyński: Gminę Dywity nagrywało mi się świetnie, ponieważ, pomimo tego że mieszkam tu osiemnaście lat, to i tak wszystko poznawałem na nowo.

Zajęcia z młodzieżą prowadził Arkadiusz Dzik – instruktor zajęć fotograficznych i filmowych. Nad zajęciami teatralnymi czuwała: Agnieszka Poniewozik, Joanna Walczyk i Urszula Derlacz. Projekt został współfinansowany ze środków Gminy Dywity i Stowarzyszenia „Nasze Dzieci”.

O tej dyscyplinie dowiedziałem się przypadkiem

Nikodem Boszko – na co dzień uczeń drugiej klasy gimnazjum, miły kolega, wśród kolegów skromny, nie lubi się wywyższać. Lubi trochę kucharzyć, interesuje się bezpieczeństwem ruchu drogowego i udzielaniem pierwszej pomocy. Brał udział w Turnieju BRD wraz z kolegami Zachariaszem Dąbrowskim i Bartoszem Ciemińskim. Na etapie powiatowym zajęli drugie miejsce, mimo że startowali tam po raz pierwszy. Ostatnio brał również udział w konkursie gwary warmińskiej. Jednak Jego największym zainteresowaniem jest sport.



Foto: Archiwum prywatne NB

Mariola Grzegorzczak: Co trenujesz i od kiedy? Skąd takie zainteresowanie?

Nikodem Boszko: Trenuję MMA, czyli mieszane sztuki walki, od szóstego roku życia. O tej dyscyplinie dowiedziałem się przypadkiem, ponieważ znajomy moich rodziców otworzył klub sportowy, w którym właśnie odbywały się głównie zajęcia z MMA. Postanowiłem rozpocząć treningi i bardzo mi się to spodobało.

MG: Jak często trenujesz? Gdzie odbywają się treningi i kto jest Twoim trenerem?

NB: Staram się trenować cztery

razy w tygodniu, ale ze względu na szkołę, nie zawsze jest to możliwe. Obecnie moimi trenerami są Marcin Jabłoński i Bogusław Zawirowski, a klub nazywa się Berkut Arrachion Olsztyn.

MG: Na swoim koncie masz już trochę osiągnięć. Z którego jesteś najbardziej dumny?

NB: Mimo tak młodego wieku moja półka z pucharami i medalami jest już prawie całkowicie wypełniona. Moimi największymi osiągnięciami, z których jestem najbardziej dumny, były zwycięstwa na takich wydarzeniach jak Otwarty Ogólnopolski Puchar Płocka Wushu,

XII Grand International Wushu Festival w Warszawie, Puchar Polski Północnej w Gdyni, Mistrzostwa Polski BJJ Dzieci i Młodzieży w Świnoujściu. Stawałem również na niższych stopniach podium, jak na przykład ostatnio na Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Amatorskiego MMA, gdzie konkurencja była bardzo mocna, a mimo moich wielkich starań zdobyłem brązowy medal.

Najważniejszą walką którą odbyłem była ta na finałach XII Grand International Wushu Festival (Mistrzostwa Europy – 6-7 czerwca 2015 roku), podczas której zdobyłem złoto w Qingdzie inaczej Sanda, czyli uderzenia z rzutami, ale bez kontynuacji w parterze.

MG: Jakie masz plany na przyszłość?

NB: Planuję w przyszłości pójść na studia wojskowe, na przykład do szkoły oficerskiej. Myślę, że ten sport bardzo mi pomoże w dostaniu się do jak najlepszej uczelni i uzyskaniu jak najlepszego wykształcenia.

MG: Nie tylko ciężkie treningi Cię interesują – brałeś też udział w III Regionalnym Konkursie Gwary Warmińskiej i tu również był sukces. Co spowodowało, że zgodziłeś się na udział w takim konkursie?

NB: Przyznam, że wcześniej nie interesowało mnie to, a do konkursu zostałem przekonany przez moje nauczycielki. Było to naprawdę bardzo ciekawe i zabawne. Przygotowywałem się do tego wydarzenia trzy tygodnie, no i się opłaciło, ponieważ zająłem pierwsze miejsce, z czego się bardzo cieszę. ■

Wspólne czytanie z Mikołajkiem

W środę 6 grudnia 2017 roku w Szkole Podstawowej w Bukwałdzie kolejny raz zorganizowano wydarzenie czytelnicze „Mikołajki z Mikołajkiem”. Odbędzie się ono w ramach realizacji projektów czytelniczych „Czytające przedszkola” i „PoczytajMy”.



Na jednej godzinie lekcyjnej w każdej klasie nauczyciele, uczniowie i rodzice czytali sobie nawzajem fragmenty popularnej książki Rene Goscinnego i Jeana-Jacquesa Sempe „Mikołajek” oraz inne tek-

sty z lubianych przez dzieci książek. Realizatorzy tych działań chcą w ten sposób zachęcić rodziców do tego, aby razem ze swoimi dziećmi czytali w domach, gdyż to rozwija wyobraźnię oraz pozwala na po-

znawanie piękna i bogactwa języka polskiego.

W tym dniu wszyscy wystąpili w czerwonych mikołajkowych czapeczkach. Rodzice i uczniowie czuli przyjemność i satysfakcję z czytania, a stres mijał już po przeczytaniu pierwszych słów. Wszyscy z zainteresowaniem słuchali zabawnych opowiadań.

Realizatorzy „Mikołajek z Mikołajkiem” pragną, we współpracy z rodzicami, już od najmłodszych lat zaszczyć w dzieciach pasję do czytania książek. Chroni to je przed uzależnieniem od wszelakiego typu mediów elektronicznych i jest łatwym sposobem na stymulowanie rozwoju dziecka. Potrzebna jest tylko dobra wola i chęć rodziców, aby codziennie poświęcić kilka minut na czytanie swojemu dziecku. ■

Folk&Art w Gadach

18 listopada Filia Gminnego Ośrodka Kultury w Gadach gościła wielu miłośników rękodzieła podczas warsztatów Folk&Art.



Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach przygotował na tę okazję wiele ciekawych warsztatów – każdy z nich cieszył się ogromną popularnością. Instruktor GOK-u, Joanna Kitkowska, poprowadziła

warsztaty dla najmłodszych, na których powstawały Mikołaje robione z... najwykleszych pędzli malar- skich. Joanna Stępkowska-Kuchta zaprosiła uczestników na warsztaty przepięknie zdobionych kart

w technice scrapbooking. Wielkie emocje wzbudziło stoisko Anety Jabłońskiej-Wiącek, która zapoznała nas z wyjątkową techniką naturalistycznego zdobienia bombek na bazie stworzonej z żywego mchu. Instruktor GOK-u, Jadwiga Orzołek, zaproponowała warsztaty tworzenia wiszących wianków i serc ozdobionych świątecznymi bibelotami. Grażyna Borys zarażała wszystkich pasją i pięknem ozdób wykonanych z rattanu. Instruktor, Joanna Zawadzka, w swojej Pracowni Ceramicznej z małymi i dorosłymi uczestnikami warsztatów, tworzyła wesołe łosio-renifery. Sobotnie spotkanie było sympatycznym, kreatywnym i towarzyskim prelude do Świąt Bożego Narodzenia. GOK ■

TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, CZ. 40

Dywicki most dawniej i dziś

Stara widokówka wysłana pocztą w maju 1904 roku przedstawia dawny most na rzece Wadąg. Jak widać na współczesnej fotografii,

nia ceglanego sklepienia. W 1975 roku nad obiektem nadbudowano tymczasowy stalowy most składany typ WD-65. Od 1985 roku most zo-

przenoszącym obciążenia. Rozpiętość między przyczółkami mostu wynosi 15,6 m. Zanim w obecnym miejscu powstał most, dawni mieszkańcy Dywit oraz innych terenów przez długie stulecia korzystali wyłącznie z mostu w miejscowości Wadąg. Właśnie tędy od dawien dawna wiodł ważny szlak komunikacyjny prowadzący między innymi do Królewca (obecnie Kaliningradu).

Ciekawostką jest fakt, że przy dawnym dywickim moście jeszcze przed 1975 rokiem nakręcona została czołówka znanego w całej Polsce serialu pod tytułem „Stawka większa niż życie”. Chodzi o scenę staczającego się ze skarpy auta – to właśnie skarpa przy dywickim moście nad rzeką Wadąg! W ten sposób przygody słynnego Hansa Klosa zostały powiązane z Dywitami. To miejsce na terenie naszej gminy jest bardzo interesujące nie tylko historycznie, ale również przyrodniczo i rekreacyjnie. Każdy może sprawdzić, czy kryje się tu może coś jeszcze... Henryk Mondroch



podobieństwo do obecnego mostu jest znaczne, choć są to zupełnie inne budowle.

Droga wiodąca przez dzisiejszy las miejski między Dywitami a Olsztynem powstała dopiero w 1859 roku. Wtedy też zbudowano w tym miejscu pierwszy most, który po krótkim czasie eksploatacji zawalił się. Jego odbudowę zakończono w 1862 roku, przywracając jednocześnie ruch kołowy na tym, wówczas zupełnie nowym, szlaku komunikacyjnym. Kolejny most w tym miejscu zbudowano w 1934 roku. Do jego budowy użyto bloków granitowych, cegieł oraz żelbetu.

Remont kapitalny przeprowadzono wkrótce po drugiej wojnie światowej w 1949 roku. Do 1975 most pracował jako łuk ceglany wsparty na kamiennych przyczółkach ze względu na postępujące uszkodze-

stał zamknięty dla ruchu kołowego. W latach 1986-87 przebudowano go, zmieniając konstrukcję i gabaryty do stanu obecnego. Długość całkowita mostu wraz z przyczółkami obecnie wynosi 28,5 m, szerokość jezdni i chodników daje 12,4 m. Rodzaj i układ statyczny konstrukcji to rama dwuprzegubowa ze wspornikami połączona z łukiem



Foto: archiwum HM

UKS Frendo Dywity obchodzi trzecie urodziny!

We wrześniu 2014 roku, z inicjatywy trenera Krzysztofa Sieradzkiego oraz rodziców młodych piłkarzy trenujących w Klubie Asy, założony został w Dywitach Uczniowski Klub Sportowy Frendo.



Zarejestrowany został on w Starostwie Powiatu Olsztyńskiego – wówczas prezesem klubu został Maciej Jaworski, a drużyna liczyła dwunastu chłopców. Trzy lata ciężkiej pracy trenera, rodziców, ale przede wszystkim bardzo zaangażowanych, rozpoczynających swoją przygodę z piłką nożną chłopców, zaowocowały wieloma sukcesami i dynamicznym rozwojem Klubu. Obecnie w UKS Frendo Dywity trenuje prawie osiemdziesięciu młodych piłkarzy z rocznika 2004-2011 pod czujnym okiem Krzysztofa Sieradzkiego, Dariusza Króla, Wojciecha Barańskiego, Bartłomieja Malca i Damiana Jarockiego. Cały Zarząd, którego członkami są: Iwona Sieluk, Agnieszka Spaszewska oraz Woj-

ciech Barański, jest bardzo zaangażowany w rozwój klubu. Przy tym obecna Prezes Iwona Jasińska, wulkan energii i zaangażowania, czuwa nad sprawnym funkcjonowaniem Klubu pod względem formalnym, jak również dba o dobrą, rodzinną atmosferę.

Należy nadmienić, iż UKS Frendo Dywity to Klub skupiający się nie tylko na treningach, ale także kształtujący właściwe postawy w kontaktach rówieśniczych. Organizowane są obozy, wyjazdy na mecze, czy strefa kibica, kiedy dzieci z rodzicami wspólnie spędzają czas. Wśród wielu atrakcyjnych imprez lokalnych na stałe wpisał się Wojewódzki Turniej Frendo Cup, który cieszy się niezwykle popularno-

ścią. Działalność Klubu jest bardzo wspierana przez Gminę Dywity, Starostwo Powiatowe w Olsztynie, a także wielu prywatnych sponsorów, na których pomoc finansową i zaangażowanie możemy zawsze liczyć. Bardzo dziękujemy!

Wśród wielu sukcesów UKS Frendo Dywity należy wspomnieć przede wszystkim o pierwszym miejscu w halowym turnieju „Huragan Cup” w 2016 roku, drugim miejscu w turnieju halowym o Puchar Burmistrza Barczewa, drugim miejscu w finale powiatowym turnieju „O Puchar Tymbarka” w 2015 roku czy trzecim miejscu w Ogólnopolskim Turnieju „Tatry Cup” o Puchar Kasprowego w 2017 roku. Kiedy rozpoczynaliśmy działalność, inni uczestnicy turniejów, w których braliśmy udział, pytali gdzie jest położona miejscowość Dywity. Dziś nikt już nie pyta. Dziś wszyscy wiedzą, że młody Klub Frendo z Dywit reprezentuje wysoką formę piłkarską, wyróżnia się świetną organizacją i zawsze życzliwą, rodzinną atmosferą.

Iwona Sieluk ■



Siatkarki z Tuławek na podium

Siatkarskie dziewczyny ze Szkoły Podstawowej w Tuławkach mogą po raz kolejny pochwalić się sukcesami – tym razem wśród nich jest ten najważniejszy, czyli najwyższy stopień podium.



21 listopada 2017 roku w Dobrym Mieście odbyły się Powiatowe

Zawody Trójek Siatkarskich Dziewcząt.

Zawodniczki ze Szkoły Podstawowej w Tuławkach grały rewelacyjnie. Zdobyły pierwsze miejsce w powiecie, pokonując siedem zespołów, nie przegrywając przy tym ani jednego seta.

Tydzień wcześniej nasze uczennice zdobyły drugie miejsce w powiecie w czwórkach siatkarskich. To już kolejny rok, gdy nasze uczennice zdobywają sukcesy w tej dyscyplinie sportu. Nie byłyby one możliwe, gdyby nie zaangażowanie trenerów i wsparcie naszego sponsora, Tomasza Bujalskiego, przedsiębiorcy z Dywity, za co mu serdecznie dziękujemy. **ZS Tuławki ■**

Sukcesy tuławskich tenisistów

Dziewczęta ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum z Tuławek w finale wojewódzkim!

2 grudnia 2017 roku w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 3 w Olsztynie spotkały się najlepsze drużyny tenisa stołowego z powiatu olsztyńskiego i Olsztyna – okazją był Rejonowy Turniej Tenisa Stołowego. Drużyna ze Szkoły Pod-

stawowej w Tuławkach w składzie: Patrycja Antosiak i Maja Kocoń, wywalczyły wicemistrzostwo regionu, a dziewczęta z Gimnazjum w składzie: Małgorzata Kochańska i Natalia Czerniakowska, zdobyły kolejny srebrny krążek!

Sukces ten pozwoli utalentowanym zawodniczkom reprezentowanie gminy Dywity w kolejnym etapie - zawodach wojewódzkich. Natomiast męska reprezentacja – drużyna chłopców w składzie: Damian Greif, Oskar Rarek i Patryk Czerniakowski, zajęła III miejsce w regionie.

Zawodnikom gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów. **ZS ■**

Mistrzostwa Sętala w tenisie stołowym

Kto w Sętalu, wsi jak najbardziej warmińskiej, najlepiej gra w tenisa stołowego? Nie ma wątpliwości - rodzina Mazurów.

Rodzina Mazurów jako jedyna wystawiła reprezentację rodzinną podczas pierwszych otwartych mistrzostw Sętala w tenisie stołowym i to ona wygrała. Mistrzostwa odbyły się w sobotę, 4 listopada, i były rozgrywane w systemie „każdy wy-

biera na przeciwnika kogo chce”. Kategorie były dwie: młodzież i dorośli. Na uwagę zasługuje to, że wbrew stereotypowi, młodzież, która podobno spędza życie przy komputerem, starszacom „pogoniła kota”. Zwycięzcą turnieju w kate-

gorii junior został Tobiasz Mazur, a w kategorii senior open – Adam Mazur, czyli tata Tobiasza.

Organizatorem turnieju było Stowarzyszenie Przyjaciół Sętala. Uczestnicy turnieju postanowili, dla wzmocnienia formy, ćwiczyć ping-ponga w każdą środę od godz. 18:00. Treningi są bezpłatne, ale każdy uczestnik powinien ze sobą zabrać rakietę i piłeczki. Serdecznie zapraszamy do gry. **lek ■**